



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 września 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marek Motuk (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Paweł Wojciechowski

Ławnik SN Radosław Jeż

Protokolant Karolina Majewska

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratora Generalnego dla [...] okręgu regionalnego prok. Małgorzaty Ciężkowskiej - Gabrys
na rozprawie w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej w dniu 7 czerwca 2023 r.
i w dniu 11 września 2023 r.

w sprawie obwinionego X.Y. – prokuratora Prokuratury Rejonowej
w R.

po rozpoznaniu odwołań obwinionego oraz Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego
Prokuratora Generalnego dla [...] okręgu regionalnego od orzeczenia Sądu
Dyscyplinarnego przy Prokuratorze Generalnym z dnia 9 grudnia 2022 r., sygn. akt
PK I SD [...]

1. utrzymuje zaskarżone orzeczenie w mocy;
2. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego dla Prokuratora Generalnego dla [...] okręgu regionalnego wnioskiem z dnia 6 kwietnia 2020 r. wniósł do Sądu Dyscyplinarnego dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przeciwko X.Y. – prokuratorowi Prokuratury Rejonowej w R. Wnioskiem tym zarzucono mu popełnienie czynu polegającego na tym, że:

1. w okresie od 17 listopada 2017 r. do dnia 6 maja 2019 r., w R., K. i w W., postępując sprzecznie z uregulowaniami zawartymi w § 2 i § 3 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów - załącznika do uchwały Krajowej Rady Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym z dnia 17 grudnia 2017 r., uchybił godności urzędu prokuratora, w ten sposób, że lekceważąc postanowienie Sądu Dyscyplinarnego dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym wydane w toku postępowania dyscyplinarnego o sygn. PK I SD [...], o zasięgnięciu opinii biegłych lekarzy psychiatrów z dnia 26 września 2017 r., zmienione postanowieniami z dnia 9 października 2017 roku, z dnia 15 stycznia 2018 r., z dnia 13 kwietnia 2018 r. i z dnia 31 października 2018 r., nie stawiał się na kolejno wyznaczone terminy badań w dniach 17 listopada 2017 r., 18 czerwca 2018 r., 10 września 2018 r., 3 grudnia 2018 r. w skutek czego dopuścił do konieczności zwrócenia się przez Sąd Dyscyplinarny, na rozprawie w dniu 26 lutego 2019 roku, z wnioskiem do Sądu Rejonowego dla Warszawy- Śródmieścia w Warszawie o zezwolenie na doprowadzenie go na badania psychiatryczne i wydania przez Sąd uwzględniającego wniosek postanowienia z dnia 6 maja 2019 roku, sygn. II Ko 394/19, tj. o dopuszczenie się deliktu dyscyplinarnego z art. 137 § 1 ustawy - z dnia 28 stycznia 2016 r. o Prawo o prokuraturze (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 740 z późn. zm. w brzmieniu obowiązującym do dnia 14 lutego 2020 r.).
2. w okresie od 24 września 2019 r. do dnia 25 września 2019 r., w R. i w K., postępując sprzecznie z uregulowaniami zawartymi w § 2 i § 3 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów - załącznika do uchwały Krajowej Rady Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym z dnia 17 grudnia 2017 r., uchybił godności urzędu prokuratora, w ten sposób, że podczas realizacji przez

funkcjonariuszy policji postanowienia Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie z dnia 6 maja 2019 roku, sygn. II Ko 394/19 o zatrzymaniu i przymusowym doprowadzeniu go na badania psychiatryczne do Samodzielnego Wojewódzkiego Zespołu Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej w [...], demonstrował wszystkim napotkanym na korytarzu Prokuratury Rejonowej w R. osobom, w tym także stronom obecnym w siedzibie prokuratury, ręce skute kajdankami, kierował pod adresem wykonujących czynności zatrzymania funkcjonariuszy Policji insynuacje, iż został siłą wywleczony zza biurka, że jest to sprawa polityczna, oraz sugerował w obecności personelu medycznego, dokonującego jego badań po zatrzymaniu w Szpitalu [...] w K. oraz Klinice Okulistycznej [...] Uniwersytetu w K., iż jego zatrzymanie i doprowadzenie dokonane zostało w wyniku przestępstwa, tj. o dopuszczenie się deliktu dyscyplinarnego z art. 137 § 1 ustawy - z dnia 28 stycznia 2016 r. o Prawo o prokuraturze (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 740 z późn. zm. w brzmieniu obowiązującym do dnia 14 lutego 2020 r.).

Sąd Dyscyplinarny przy Prokuratorze Generalnym orzeczeniem z dnia 9 grudnia 2022 r., sygn. akt PK I SD [...], uznał obwinionego - prokuratora X.Y. za winnego zarzucanego mu czynu z punktu 1. z tym, że zmienił opis czynu w ten sposób, że przyjął, że czyn został popełniony w dniu 3 grudnia 2018 r. w W., oraz wyeliminował z opisu „nie stawiał się na kolejno wyznaczone terminy badań w dniach 17 listopada 2017 r., 18 czerwca 2018 r., 10 września 2018 r.” i przyjął, że nie stawiał się termin badania wyznaczony w dniu 3 grudnia 2018 r. kwalifikowanego jako przewinienie dyscyplinarne z art. 137 § 1 pkt 5 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. Prawo o prokuraturze w brzmieniu obowiązującym do dnia 14 lutego 2020 r.), uznając ponadto przewinienie za przypadek mniejszej wagi, na podstawie art. 142 § 5 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. prawo o prokuraturze (t.j. Dz.U.2022.1247) - odstąpił od wymierzenia mu kary (pkt I). Uznał obwinionego - prokuratora X.Y. za niewinnego czynu zarzucanego mu w pkt 2. (pkt II). Kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa (pkt III).

Odwołaniem z dnia 3 lutego 2023 r. Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratora Generalnego dla [...] okręgu regionalnego zaskarżył je w całości. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił:

1. obrazę przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego obwinionemu w punkcie I orzeczenia, w szczególności art. 142 § 5 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. Prawo o prokuraturze, poprzez nieuzasadnione uznanie, że stanowił przypadek mniejszej wagi,
2. obrazę przepisów postępowania mającą, wpływ na jego treść a w szczególności art. 2 § 2 k.p.k., art. 4 k.p.k. art. 7 k.p.k., art. 8 § 1 k.p.k., art. 399 § 1 k.p.k., art. 410 k.p.k. i art. 424 k.p.k. - polegającą na: dowolnym ustaleniu na podstawie jedynie fragmentu materiału dowodowego, bez uwzględnienia wszystkich dowodów, w szczególności zeznań funkcjonariuszy Policji, we wzajemnym ich powiązaniu, przy zaniechaniu przeprowadzenia prawidłowej oceny dowodów i uchyleniu się od wskazania dowodów, jakie uznał za podstawę ustaleń i dlatego nie uznał dowodów przeciwnych, co doprowadziło w konsekwencji do uznania, iż obwiniony w trakcie zatrzymania w okresie od dnia 24 września 2019 r. do dnia 25 września 2019 r. w R. i w K., nie uchybił godności urzędu prokuratora, w ten sposób, że podczas realizacji przez funkcjonariuszy policji postanowienia Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie z dnia 6 maja 2019 roku. sygn. II Ko 394/19 o zatrzymaniu i przymusowym doprowadzeniu go na badania psychiatryczne do Samodzielnego Wojewódzkiego Zespołu Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej w [...], demonstrował wszystkim napotkanym na korytarzu Prokuratury Rejonowej w R. osobom, w tym także stronom obecnym w siedzibie prokuratury, ręce skute kajdankami, kierował pod adresem wykonujących czynności zatrzymania funkcjonariuszy Policji insynuacje, iż został siłą wywleczony zza biurka, że jest to sprawa polityczna, oraz sugerował w obecności personelu medycznego, dokonującego jego badań po zatrzymaniu w Szpitalu [...] w K. oraz Klinice Okulistycznej [...] Uniwersytetu w K., iż jego zatrzymanie i doprowadzenie dokonane zostało w wyniku przestępstwa, podczas gdy uwzględnienie całości materiału dowodowego ocenionego nie w sposób dowolny, winno prowadzić do ustalenia, że

obwiniony w trakcie zatrzymania zachował się w sposób opisany zarzucie wniosku, a zachowanie to realizowało znamiona deliktu dyscyplinarnego;

3. rażącą niewspółmierność kary, związaną z bezpodstawnym zastosowaniem przepisu art. 142 § 5 ustawy - Prawo o prokuraturze, skutkującym odstąpieniem od wymierzenia kary dyscyplinarnej, w związku z niesłusznym przyjęciem, iż delikt przypisany obwinionemu stanowił przypadek mniejszej wagi, podczas gdy prawidłowa ocena okoliczności przedmiotowo-podmiotowych tego czynu, a w szczególności uwzględnienie znacznego stopnia jego szkodliwości nie uzasadniała odstąpienia od wymierzenia kary.

Na podstawie tak skonstruowanych zarzutów wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia przez uznanie, że czyn obwinionego, przypisany mu w punkcie I orzeczenia realizował znamiona deliktu dyscyplinarnego z art. 137 § 1 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. w brzmieniu obowiązującym do dnia 14 lutego 2020 r. i wymierzenie mu za ten czyn kary nagany, uznanie, że obwiniony dopuścił się czynu zarzucanego mu w punkcie II wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej z dnia 6 kwietnia 2020 roku realizując znamiona deliktu dyscyplinarnego z art. 137 § 1 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. w brzmieniu obowiązującym do dnia 14 lutego 2020 r. i wymierzenie mu za ten czyn kary upomnienia. Wymierzenie obwinionemu kary łącznej nagany.

Odwołaniem z dnia 13 lutego 2023 r. obwiniony X.Y. zaskarżył orzeczenie w części dotyczącej orzeczenia o winie. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia w zakresie stwierdzenia winy i odstąpienia od wymierzenia kary wobec obwinionego X.Y. mający wpływ na jego treść, poprzez wyrażenie błędnego poglądu, że jego niestawiennictwo na badania psychiatryczne wyznaczone w dniu 3 grudnia 2018 roku w W. było zawinione i stanowi przewinienie dyscyplinarne z art. 137 § 1 pkt 5 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. Prawo o prokuraturze w brzmieniu obowiązującym do dnia 14 lutego 2020 r.

Na podstawie tak skonstruowanego zarzutu skarżący wniósł o zmianę orzeczenia poprzez uniewinnienie obwinionego X.Y. w całości od popełnienia przewinienia dyscyplinarnego opisanego w pkt 1 orzeczenia oraz utrzymanie w mocy pkt II i III zaskarżonego orzeczenia.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wniesione w sprawie odwołania, zarówno obwinionego X.Y., jak i Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratora Generalnego dla [...] okręgu regionalnego są niezasadne i nie zasługują na uwzględnienie.

Analiza zaskarżonego orzeczenia przez pryzmat zarzutów podniesionych w obydwu odwołaniach, w kontekście materiału dowodowego znajdującego się w aktach sprawy, nie daje podstaw do wzruszenia zaskarżonego orzeczenia. Brak jest przesłanek przemawiających za przyjęciem odmiennych ustaleń stanu faktycznego, od tych których dokonał Sąd Dyscyplinarny przy Prokuraturze Generalnym, a które to ustalenia sąd orzekający w niniejszej sprawie w pełni aprobuje i przyjmuje za własne. Ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę zaskarżonego wyroku znajdują bowiem oparcie w prawidłowo zgromadzonym i swobodnie ocenionym materiale dowodowym.

Z akt sprawy wynika, że Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuraturze Generalnym na rozprawie w dniu 26 września 2017 r., w sprawie o sygn. akt PK 1 SD [...], postanowił powołać biegłych lekarzy psychiatrów z listy prowadzonej przez Prezesa Sądu Okręgowego w G., tj. SP ZOZ Państwowy Szpital dla nerwowo i psychicznie chorych w G., w osobach dr W. B. i dr S. C. (k. 221). Wydanie opinii miało na celu stwierdzenie, czy obwiniony w okresie objętym zarzutami mógł rozpoznać znaczenie zarzucanych mu czynów i pokierować swoim postępowaniem, czy też zdolność tę miał ograniczoną, a nadto celem stwierdzenia, jaki był aktualny stan zdrowia obwinionego i czy stan ten pozwalał mu na udział w postępowaniu dyscyplinarnym oraz prowadzenie obrony w sposób samodzielny i rozsądny. Termin do wydania opinii wyznaczono do dnia 30 listopada 2017 r.

Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuraturze Generalnym postanowieniem z dnia 9 października 2017 r. zmienił ww. postanowienie, w ten sposób, że w miejsce S. C. powołano A. B. (k. 224). Obydwa postanowienia obwiniony X.Y. odebrał, po uprzednim awizowaniu w dniu 20 października 2017 r., w placówce pocztowej w dniu 26 października 2017 r. (k. 233). W tym dniu obwiniony odebrał również, awizowane w dniu 23 października 2017 r., wezwanie na rozprawę (k. 227) wyznaczoną na dzień 12 grudnia 2017 r. (k. 235)

Pismem z dnia 16 października 2017 r. sporządzonym przez ref. E. K. wezwano obwinionego X.Y. na badanie w Szpitalu Psychiatrycznym w R. wyznaczonym na dzień 17 listopada 2017 r., g. 13.00 (k. 226). Wezwanie to awizowano w dniu 20 października 2017 r., a odebrane przez obwinionego X.Y. w placówce pocztowej zostało w dniu 26 października 2017 r. (k. 234).

Jak wynika z pisma biegłej W. B., badanie w dniu 17 listopada 2017 r. nie zostało przeprowadzone z uwagi na niestawiennictwo obwinionego. Biegli poinformowali sąd, że nie będą mogli dokonać dalszych czynności związanych z opiniowaniem obwinionego X.Y. z powodu innych obowiązków służbowych oraz choroby jednego z biegłych (k. 238).

Obwiniony X.Y. odniósł się do tego zdarzenia przede wszystkim składając wyjaśnienia przed Zastępcą Rzecznika Dyscyplinarnego w dniu 4 lutego 2020 r., sygn. akt RP III RD [...] (k. 427-433) oraz przed Sądem Dyscyplinarnym dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym (k. 517-537). Stanowisko obwinionego sprowadzało się do stwierdzenia, iż nieprawdą jest, że nie stawiał się na wyznaczony na dzień 17 listopada 2017 r. termin badań w Szpitalu Psychiatrycznym w R., z uwagi na fakt, iż o wyznaczonym terminie nie został powiadomiony, dowiedział się o nim dopiero podczas lektury akt drugiego postępowania dyscyplinarnego. Obwiniony stwierdził, że w dniu 26 października 2017 r. dotarła do niego korespondencja sądu dyscyplinarnego, jednak nie było wśród niej wezwania na badania psychiatryczne w R. Było to wezwanie na kolejną rozprawę dyscyplinarną wraz z odpisem postanowienia o powołaniu biegłych psychiatrów, które nie zawierało informacji o miejscu i czasie jego przeprowadzenia.

Na rozprawie w dniu 4 lutego 2020 r. przed Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym, przewodniczący składu orzekającego okazał obwinionemu wezwanie do osobistego stawiennictwa w szpitalu w R. (k. 226), w reakcji na to obwiniony wyjaśnił, iż jego zdaniem nie otrzymał tego wezwania. Następnie przewodniczący okazał obwinionemu pokwitowanie odbioru rzeczonoego wezwania mające miejsce w dniu 26 października 2017 r. (k. 234). Obwiniony przyznał, iż na dokumencie tym widnieje jego podpis. Nie kwestionował, że tego dnia kwitował odbiór dokumentów, lecz jego zdaniem nie było wśród nich wezwania na

badania. Oświadczył, że na okazanej mu kopii pokwitowaniu widnieje data wezwania 17 listopada 2017 r., nie zwrócił na nią uwagi - mogło tak być, że kwitował odbiór jednej koperty, w której mogło być więcej dokumentów. W tym miejscu Przewodniczący okazał obwinionemu pokwitowanie odbioru z k. 233 oraz k. 235. Obwiniony potwierdził, iż na dokumentach tych widnieje jego podpis. Podniósł natomiast, że kwitował nim odpis postanowienia (dot. k. 333). Zaznaczył, iż mogło tak być, że tego dnia kwitował odbiór trzech dokumentów, nie przypominał sobie, aby było wśród nich wezwanie na badanie.

Zastępca Przewodniczącego Sądu Dyscyplinarnego zarządzeniem z 29 listopada 2017 r. zmienił skład orzekający w sprawie o sygn. akt PK I SD [...]. Wyznaczając jednocześnie termin kolejnej rozprawy na dzień 19 grudnia 2017 r. (k. 240), które następnie zostało zmienione w dniu 4 grudnia 2017 r. w ten sposób, że termin rozprawy wyznaczono na dzień 8 stycznia 2018 r. (k. 241).

Na rozprawie przed Sądem Dyscyplinarnym dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym w dniu 8 stycznia 2017 r. zarządził wyznaczyć obwinionemu obrońcę z urzędu, postanowił odroczyć sprawę do 20 marca 2018 r. oraz wyznaczyć biegłych lekarzy z listy prowadzonej przy Prezesie Sądu Okręgowego w K. O powyższym powiadomić obwinionego oraz wyznaczonego obrońcę z urzędu (k. 247-248).

Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym postanowieniem z dnia 15 stycznia 2018 r. zmienił postanowienie z 9 października 2017 r. w ten sposób, że w miejsce uprzednio powołanych biegłych psychiatrów wyznaczył lek. psychiatrę G. K. oraz M. K. (k. 258), którym akta sprawy przesłano w dniu 17 stycznia 2018 r. (k. 264) Postanowienie to doręczone zostało obwinionemu w dniu 26 stycznia 2018 r. (k. 262).

Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym postanowieniem z dnia 13 kwietnia 2018 r. zmienił postanowienie z dnia 15 stycznia 2018 r. w ten sposób, że w miejsce uprzednio powołanych biegłych powołał biegłych psych. lek. med. M. D. oraz dr B. K. (k. 275). Akta sprawy zostały w dniu 19 kwietnia 2018 r. nadane do A. sp. z o.o. (k. 276). W dniu 21 maja 2018 r. termin do przeprowadzenia badania został wyznaczony na dzień 18 czerwca 2018 r., po uprzednim kontakcie sekretarza sądowego z biegłymi (k. 283).

W dniu 24 maja 2018 r. starszy sekretarz E. J., w wykonaniu zarządzenia przewodniczącego składu orzekającego, poinformowała telefonicznie obwinionego X.Y. o terminie badania. Jak wynika z notatki urzędowej sporządzonej z tej rozmowy, obwiniony X.Y. potwierdził swoją obecność twierdząc, że w chwili obecnej nie ma zaplanowanych czynności na ten dzień (k. 284). Pismem z dnia 25 maja 2018 r. wezwano obwinionego X.Y. na badanie w dniu 18 czerwca 2018 r. (k. 285).

Obwiniony X.Y. nie podzielił powyżej przytoczonego przebiegu zdarzenia. Twierdził, że nie pamięta w jakiej formie został powiadomiony o terminie. Podkreślał, że na pewno nie otrzymał żadnego formalnego wezwania na piśmie. Nie pamiętał również rozmowy odbytej z pracownikiem sekretariatu, przypuszczał, że rozmawiano z kimś zatrudnionym w Prokuraturze Rejonowej w R. z prośbą o przekazanie mu takiej informacji. Zdarzało się bowiem, że przekazywano mu informacje o istotnych terminach telefonicznie, za pośrednictwem jego przełożonych (k. 427-433, 517-537).

Wezwaniem z dnia 13 sierpnia 2018 r. wezwano obwinionego X.Y. do osobistego stawiennictwa w celu wykonania badań sądowo-psychiatrycznych w dniu 10 września 2018 r., godz. 13.30 (k. 293). Na zarządzenie przewodniczącego składu orzekającego, pismem z dnia 14 sierpnia 2018 r. skierowanym do Prokuratora Rejonowego w R. zwrócono się z prośbą o doręczenie obwinionemu X.Y. ww. wezwania (k. 294), które doręczone zostało obwinionemu w dniu 4 września 2018 r. (k. 295).

Pismem z dnia 25 września 2018 r. B. S., w nawiązaniu do rozmowy telefonicznej, poinformowała sąd dyscyplinarny, że biegli A. sp. z o.o. w osobach lek. M. D., B. K., M. D. i A. N. wnieśli o powołanie innego zespołu biegłych w celu wykonania opinii sądowo-psychiatrycznej obwinionego. U podstaw żądania legł fakt, iż obwinionego X.Y. znają osobiście, gdyż od kilku lat stał współpracując z Prokuraturą Rejonową w R. (k. 296). Świadek M. D. nie przypominał sobie zdarzeń związanych z wykonaniem opinii dotyczącej obwinionego X.Y. Zeznał, że z reguły nie odstępowali od wykonania badań prokuratorów. (k. 943v). Świadek A. N. zeznał natomiast, że nie rozpoznaje obwinionego, jednak znane jest mu jego imię i nazwisko, które pojawiało się na postanowieniach. Zaznaczył, że praktyką jest odmowa badania prokuratorów i sędziów z terenu województwa oraz wykonanie połączenia

telefonicznego do organu zlecającego badanie (k. 881v). Stanowisko to znajduje odzwierciedlenie w wyjaśnieniach obwinionego, który wyjaśnił, że stawiał się na wezwanie i przedstawił jako prokurator Prokuratury Rejonowej w R., rozmowę odbył najprawdopodobniej z biegłym A. N. (k. 427-433, 517-537, 882).

Sąd Dyscyplinarny dla Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym postanowieniem z dnia 31 października 2018 r. zmienił postanowienie z dnia 13 kwietnia 2018 r. w ten sposób, że w miejsce uprzednio powołanych biegłych powołał biegłych lekarzy psychiatrów z Samodzielnego Wojewódzkiego Zespołu Publicznych Zakładów Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w [...] (k. 298).

Przewodniczący składu orzekającego, w dniu 9 listopada 2018 r., polecił pracownikowi sądu dyscyplinarnego przesłanie wezwania na termin badania zarówno do obwinionego X.Y., jak i przekazania go za pośrednictwem przełożonego (k. 305).

Pismem z dnia 13 listopada 2018 r. wezwano obwinionego X.Y. do osobistego stawiennictwa w dniu 3 grudnia 2018 r., godz. 10.00 do Samodzielnego Wojewódzkiego Zespołu Publicznych Zakładów Psychicznej Opieki Zdrowotnej w [...], w celu przeprowadzenia badania sądowo-psychiatrycznego (k. 307).

Wezwanie z dnia 13 listopada 2018 r. (k. 306) zaadresowane zostało również do Prokuratora Rejonowego w R. (k. 309). Prokurator Rejonowy w R. pismem z dnia 15 listopada 2018 r. poinformował, iż wezwanie zostało osobiście doręczone obwinionemu X.Y. (k. 311). Zastępca Prokuratora Rejonowego pismem z dnia 28 listopada 2018 r. przesłał do sądu dyscyplinarnego potwierdzenie odbioru wezwania do stawiennictwa na badanie obwinionego X.Y. w dniu 3 grudnia 2018 r. (k.301), własnoręcznie podpisane przez obwinionego w dniu 14 listopada 2018 r. (k.302).

Obwiniony X.Y. nie kwestionował faktu doręczenia mu wezwania, podkreślał jednak jego nieprawidłową formę. Wezwanie zostało bowiem przekazane faksem do sekretariatu Prokuratury Rejonowej w R., w której wykonywał swoje czynności, co umożliwiło pracownikom sekretariatu uzyskanie wiedzy o toczącym się przeciwko niemu postępowaniu dyscyplinarnym i fakcie skierowania na badanie psychiatryczne. Przyniosła mu je bowiem jedna z sekretarek, co też było dla niego szokujące. Obwiniony wyjaśnił, że własnej winy nie dopełnił jednak nałożonego na niego obowiązku (k. 428). Wiedział o tym i przyjął to do wiadomości, ale z uwagi na to,

że był to newralgiczny okres w działaniu Prokuratury Rejonowej w R. - okres statystyczny i koniec roku, skierowałem wniosek o zmianę terminu badań. W grudniu w naszej jednostce bardzo poważne zaległości w ilości załatwionych spraw, w tym spraw długotrwałych. Poza tym na polecenie Sądu Dyscyplinarnego moja ówczesna praca w R. była opiniowana przez mojego szefa Prokuratora Rejonowego w R. i nie chciałem doprowadzić do tego, że z powodu całoninowej nieobecności w pracy moje statystyki załatwionych spraw będą źle widziane w jego oczach. Myślał, że uda się powołać biegłych w miejscu bliżej R. (k. 521).

Pismem z dnia 29 listopada 2018 r. (wpł. 30 listopada 2018 r.) obwiniony X.Y. złożył wniosek o zmianę wyznaczonego terminu badania, w godzinach które umożliwią mu dotarcie środkami komunikacji publicznej do W. bez konieczności ponoszenia dodatkowych kosztów związanych z rezerwacją miejsca noclegowego. Podniósł również inne okoliczności, mające uzasadniać jego prośbę o zmianę miejsca lub terminu badań oraz związane z wyjazdem utrudnienia w wykonywaniu obowiązków służbowych, których spiętrzenie następuje w ostatnim miesiącu roku kalendarzowego (k.321-322). Przewodniczący składu orzekającego w dniu 30 listopada 2018 r. nie przychylił się do rzeczowanego wniosku (k. 317). Z uwagi na brak możliwości skutecznego doręczenia pisma za pośrednictwem Poczty Polskiej, przewodniczący składu orzekającego podjął decyzję o przesłaniu go faksem (k. 316), co też uczyniono (k. 318-320). Obwiniony X.Y. został o tym fakcie poinformowany przez Zastępcę Prokuratora Rejonowego – A.G. (k. 334, 521).

Jak wynika z protokołu rozprawy sądu dyscyplinarnego dla prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym z dnia 26 lutego 2019 r., sąd ten poinformował, że obwiniony nie stawiał się w dniu 3 grudnia na badaniu sądowo-psychiatrycznym w Samodzielnym Wojewódzkim Zespole Publicznych Zakładów Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w [...] (k. 334).

Obwiniony X.Y. wyjaśnił, że jego stopień rozgoryczenia był tak znaczny, że w swojej bezradności stwierdził, że na badania do W. nie pojedzie. Miał nadzieję, że sąd dyscyplinarny uwzględni tę jednorazową absencję i wyznaczy mu kolejny termin badań. Podkreślił, że była to pierwsza i jedyna sytuacja, kiedy nie stawiał się będąc powiadomiony o terminie (k. 522).

Obwiniony X.Y. nie stawiał się na rozprawę przed Sądem Dyscyplinarnym dla prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym w dniu 26 lutego 2019 r., został wezwany prawidłowo, wezwanie doręczono w trybie awizo (k. 336). Jak wynika z protokołu rozprawy, z informacji telefonicznie uzyskanej w dniu 25 lutego 2019 r. od obrońcy obwinionego, tj. prok. A. S. wynikało, że obwiniony wie o terminie rozprawy od obrońcy, ale nie stawia się z uwagi na fakt, iż wezwanie zostało przesłane na jego adres zamieszkania, nie zaś do miejsca pracy (k. 333). Z wyjaśnień obwinionego wynika natomiast, że czasami korespondencja sądu dyscyplinarnego była kierowana na adres zatrzymania, czyli na ulicę [...] w G., aczkolwiek zdarzało się w toku tego postępowania, że również ten adres dla doręczeń był przeinaczany i korespondencja ginęła. Z akt sprawy wynika, że korespondencja była też kierowana na ulicę [...] i przepadała, gdyż taka ulica nie istnieje w G. Nie wskazał jednak, odnośnie, której korespondencji miałyby to dotyczyć. Podniósł ponadto, że w miejscu zamieszkania zamieszkuje wraz ze starszymi schorowanymi rodzicami, którzy nie zawsze przekazują mu korespondencję. Czasami pisma Sądu dyscyplinarnego były doręczane mu w miejscu pracy — Prokuraturze Rejonowej w R., gdzie poza okresami urlopowymi, stałe wykonuje obowiązki służbowe (k. 520).

Sąd Dyscyplinarny dla prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym postanowieniem z dnia 26 lutego 2019 r., na podstawie art. 157 § 1 ustawy Prawo o prokuraturze (Dz. U. z 2016, poz. 177) wystąpił do Sądu Rejonowego d. z wnioskiem o zezwolenie na zatrzymanie obwinionego X.Y., celem doprowadzenia na badania psychiatryczne (k. 335). Sąd ten postanowieniem wydanym na posiedzeniu w dniu 10 kwietnia 2019 r., na które obwiniony i jego obrońca nie stawili się, lecz o którym zostali poinformowani (k. 341), zmienił ww. postanowienie w ten sposób, że właściwym do rozpoznania wniosku uznał Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie (k. 343).

Sąd Rejonowy d. w W. postanowieniem z dnia 6 maja 2019 r., sygn. II Ko 394/19, zezwolił na zatrzymanie obwinionego X.Y. na czas nieprzekraczający 48 godzin i jego przymusowe doprowadzenie przez Policję na badania sądowo-psychiatryczne w Samodzielnym Wojewódzkim Zespole Publicznych Zakładów Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w [...] (k. 327). Sąd Okręgowy w Warszawie, w

związku z zażaleniem wniesionym przez X.Y., postanowieniem z dnia 13 czerwca 2019 r., sygn. akt IX Kz 590/19, utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie (k. 381).

Pracownik sądu dyscyplinarnego w dniu 7 sierpnia 2019 r. w rozmowie telefonicznej z pracownikiem Sekcji Sądowej Samodzielnego Wojewódzkiego Zespołu Publicznych Zakładów Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w [...] ustalił termin badania sądowo-psychiatrycznego obwinionego X.Y. na dzień 25 września 2019 r., godz. 10.00 (k. 382). Sąd Dyscyplinarny zarządzeniem z dnia 29 sierpnia 2019 r. wyznaczył ww. termin badania (pkt 1), wykonanie postanowienia Sądu Rejonowego dla Warszawy- Śródmieścia w Warszawie z dnia 6 maja 2019 r. zlecił właściwej miejscowo jednostce Policji (pkt2), o zatrzymaniu obwinionego niezwłocznie zawiadomić obrońcę obwinionego (pkt 3) (k. 382).

Pracownik sądu dyscyplinarnego w dniu 4 września 2019 r. podczas rozmowy telefonicznej z Naczelnikiem Wydziału Kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w G. otrzymał informacje, aby w celu wykonania ww. postanowienia Sądu Rejonowego dla Warszawy- Śródmieścia w Warszawie z dnia 6 maja 2019 r., wszelką dokumentację skierować do Komendanta Wojewódzkiego Policji w K., który wyda stosowne dyspozycje w celu jego skutecznego wykonania (k. 384).

Sąd Dyscyplinarny przy Prokuratorze Generalnym w osobie zastępcy przewodniczącego sądu dyscyplinarnego B. W. – prokuratora Prokuratury Okręgowej w Z. del. Do Prokuratury regionalnej w L. wydał zaadresowany do Komendanta Wojewódzkiego Policji w K. nakaz przymusowego doprowadzenia obwinionego X.Y. (k. 386). Również w tym dniu nadał on do Komendanta Wojewódzkiego Policji w K. – nadinsp. K. J. pismo w celu wykonania ww. postanowienia Sądu Rejonowego dla Warszawy- Śródmieścia w Warszawie (k. 387-388).

W dniu 23 września 2019 r. sierż. szt. J. M. oraz asp. D. C. udali się na spotkanie z M. S. - Prokuratorem Rejonowym w R. w celu ustalenia czasu i miejsca realizacji rzeczzonego nakazu. Ustalenia poczynione w tym zakresie sprowadzały się do przyjęcia, iż obwiniony X.Y. zatrzymany zostanie w dniu następnym w Prokuraturze Rejonowej w R., po zakończeniu jego czynności zawodowych. Tak też, w dniu 24 września 2019 r., ok. godz. 15.00, do siedziby Prokuratury przybył zespół Komendy Miejskiej Policji w G. w osobach: podinsp. D. M., sierż. szt. J. M. oraz mł

asp. W. W. Funkcjonariusze ci udali się do gabinetu Prokuratora Rejonowego. Około godz. 15.15 M. S. poinformował obwinionego X.Y. o przybyciu funkcjonariuszy Policji oraz polecił obwinionemu X.Y. schować dokumenty, zabrać swoich rzeczy i udać się do jego gabinetu. Tam obwiniony X.Y. poinformowany o nakazie zatrzymania, z którym się zapoznał. Zgodnie z informacją zawartą w protokole z zatrzymania, zatrzymanie obwinionego miało miejsce o godz. 15:20. Następnie X.Y. na polecenie D. M. założono kajdanki na ręce trzymane z przodu, w których trzymał torbę, na ręce narzucono obwinionemu kurtkę. Ustalenie to wynika zarówno z wyjaśnień obwinionego X.Y. oraz zeznań świadków w osobach M. S., D. M., W. W. oraz J. M. M. S. zeznał, iż chciałby kajdanek obwinionemu X.Y. nie zakładano. Funkcjonariusze Policjanci stwierdzili jednak, że zgodnie z przepisami dotyczącymi zatrzymania założą mu je na ręce trzymane z przodu. Prokurator S. był spokojny w momencie zakładania kajdanek, nie utrudniał wykonywania tej czynności. W trakcie składania pierwszych zeznań świadek zeznał, iż z rozmowy z funkcjonariuszami Policji wynikało, że mieli nie zakładać obwinionemu kajdanek. Zeznając przed sądem dyscyplinarnym stwierdził natomiast, że z policją nie była omawiana kwestia użycia kajdanek - ani w dniu zdarzenia, ani dzień wcześniej. Podniósł, że stwierdzenie, iż funkcjonariusze nie będą zakuwać obwinionego w kajdanki padło po ich przyjsciu do jego gabinetu, że „chyba go nie będą zakuwać, bo prokurator nie będzie uciekał”. Nie przypominał sobie, aby w jego obecności obwiniony mówił policjantom, że im ucieknie, gdyż szybko biega. Nie przypominał sobie by komukolwiek insynuował, że obwiniony X.Y. został „wywleczony zza biurka” i że ma to związek ze sprawą o charakterze politycznym.

Świadek określił całe zdarzenie jako wysoce niekomfortowe, które nie było niczym przyjemnym zarówno dla niego jak i dla obwinionego. Według świadka funkcjonariusze Policji zachowywali się spokojnie i taktownie, natomiast obwiniony X.Y. nie przejawiał żadnej chęci do ucieczki, zachowywał się spokojnie, nie był nerwowy, nic nie wskazywało, by miał być agresywny wobec funkcjonariuszy Policji. Obwiniony nie stawiał żadnego oporu, wykonywał polecenia, spokojnie szedł, poza epizodem podniesieniem rąk. W trakcie składania pierwszych zeznań oświadczył, że miał podnieść skute ręce na wysokość ramion i wykrzykiwać słowa dotyczące jego skucia. Jednak, gdyby nie reakcja obwinionego nikt nie dowiedziałby się, że został

zatrzymany, ponieważ nikogo nie było na korytarzach Prokuratury, prócz wspomnianych prokuratorów (k. 16, 59-60, 577-581).

Jak wynika z nagrania znajdującego się na płycie oznaczonej „[...] 1/3”, w pliku o nazwie [...]AWL. Obwiniony wraz z funkcjonariuszami Policji opuszczają gabinet M. S. i przez korytarz kierują się w stronę schodów kierujących w dół. Na schodach znajdujących się po prawej stronie, prowadzą ze sobą rozmowę A. B. oraz A. M. W trakcie mijania ww. przez obwinionego, obracają się one w jego stronę. Obwiniony odwraca się w stronę ww., w trakcie tej czynności dochodzi do kontaktu słownego między nimi, a obwinionym, który trwa około 3 sekundy. Treść i sposób wypowiedzianych słów pozostają w sprawie sporne, w związku z czym zostaną omówione szerzej w dalszej części uzasadnienia. Obwiniony wykonuje nieznaczny gest uniesienia dłoni do góry, w trakcie którego narzucona na jego dłoń kurtka delikatnie osuwa się. Zostaje ona poprawiona przez konwojującą. Następnie obwiniony wraz z funkcjonariuszami Policji udają się bocznym wyjściem do samochodu konwojujących.

Na nagraniu znajdującym się na płycie oznaczonej „[...] 2/3”, w pliku o nazwie [...]AWL widoczny jest zewnętrzny parking samochodowy znajdujący się przy Prokuraturze Rejonowej w R. Konwojujący, M. S. oraz obwiniony podchodzą do samochodu, koloru jasno szarego. Obwinionemu zostają otwarte prawe tylnie drzwi samochodu, do którego wsiadł, by ostatecznie udać się wraz z funkcjonariuszami Policji do Szpitala [...] w K. oraz Kliniki Okulistycznej [...] Uniwersytetu Medycznego w K. w celu wykonania badań lekarskich.

Obwiniony X.Y. w składanych wyjaśnieniach przyznał, że z gabinetu prokuratorskiego wyprowadzał go M. S., bez użycia jakiejkolwiek przemocy. Zaprzeczał, aby ktokolwiek siłą „wywlekał go zza biurka prokuratorskiego” oraz by komukolwiek działanie takie zarzucał. Wielokrotnie podkreślał, że czynność zatrzymania go w miejscu pracy była wielce niestosowna, wyraził on swoje zdumienie, lecz zachował spokój i nie miał zamiaru utrudniać jej w jakikolwiek sposób. Wiedział, że jest zatrzymywany w postępowaniu dyscyplinarnym, a jako prokurator i prawnik zdawał sobie sprawę, że stawiając opór czy podejmując próbę ucieczki, pogorszyłby swoją sytuację. Wyjaśnił, że na pytanie M. S. dotyczącego konieczności zakładania kajdanek obwinionemu, D. M. miała odpowiedzieć zdecydowanie „tak, to jest

konieczne”. W ręce kazano obwinionemu wziąć jego teczkę z aktami, która była dość ciężka.

Po opuszczeniu gabinetu M. S. obwiniony zauważył na schodach prowadzących na drugie piętro tego budynku stojące i rozmawiające koleżanki z pracy prokuratorów w osobach A. B. i A. M. Jedna z nich miała zapytać „R. co się dzieje?”. Wtedy obwiniony odwrócił się w stronę koleżanek, aby odpowiedzieć, a kurtka zsunęła się z jego rąk. Funkcjonariusz Policji pospiesznie zarzucił ją ponownie, ale ww. zdążyły zauważyć kajdanki. Zdaniem obwinionego niemożliwym było demonstrowanie rąk zakutych w kajdanki, chociażby z tego względu, że trzymał w nich ciężką teczkę. Nie było jednak takiej potrzeby, bo po osunięciu się kurtki, osoby postronne widziały kajdanki na jego rękach. W obwinionym rodził się protest wobec takiego potraktowania przez funkcjonariuszy Policji i mógł wyrazić negatywną ocenę tego zdarzenia, ale na pewno nie wiązał tego z polityką. Obwiniony nie był w stanie przytoczyć wypowiedzianych słów, dotyczyły one tego, że został zatrzymany i jest wyprowadzany skuty w kajdankach. Słowa te mógł powiedzieć podniesionym głosem, ale nie był to krzyk. W siedzibie Prokuratury nie było również żadnych stron, jednak informacja o zdarzeniu szybko rozeszła się po Prokuraturze. Obwiniony podkreślił, że gdyby miał cokolwiek do ukrycia, jego zachowanie było niestosowne, nie domagałby się niezwłocznego zabezpieczenia nagrań z monitoringu.

Radiowóz, w którym go umieszczono udał się do KMP w G., z którego siedziby jeden z funkcjonariuszy pobrał stosowne druki, gdyż na prośbę obwinionego kwestie formalne dopełnione zostały w K. w Policyjnej Izbie Zatrzymań. W drodze do K., na jego telefon komórkowy zadzwoniła żona obwinionego, o czym poinformował funkcjonariuszy Policji. Pozwolono mu odebrać połączenie, jednak po opisie jej przebiegu zdarzenia, D. M. poleciła niezwłoczne zakończenie rozmowy i wyłączenie telefonu komórkowego. Obwiniony zdążył poprosić żonę, aby powiadomiła o tej sytuacji adw. A. G.

W K. Policyjnej Izbie Zatrzymań sporządzono protokół z zatrzymania. Obwiniony odmówił jego podpisania, ponieważ po kilku godzinach bycia zakutym w kajdanki nie był w stanie tego uczynić. Funkcjonariusze policji nie ukrywali swojej złości i niezadowolenia, kiedy po zapytaniu czy obwiniony domaga się badania lekarskiego w związku z jakimiś jego dolegliwościami, odpowiedział twierdząco.

Wtedy zaczęły się uwagi dotyczące tego, że funkcjonariusze ci mieli kończyć służbę, jednak mają kolejne godziny pracy przed sobą. Obwiniony uczynił to z obawy o swoje zdrowie. Lekarze podczas hospitalizacji w Klinice Okulistycznej kilka miesięcy wcześniej zwracali uwagę, że jego nerw wzrokowy przy nadmiernym stresie może spowodować nawet utratę wzroku.

Nastąpiło wtedy ponowne zakłucie obwinionego w kajdanki. Zapytał on czy na pewno jest to konieczne, w jaki sposób utrudnia on czynności. Jeden z konwojujących odpowiedział „ciesz się, że nie zakładamy ci kajdanek na ręce trzymane z tyłu”. Odpowiedź ta zupełnie zdumiała obwinionego, który powiedział, że „jeśli taka potrzeba istnieje, to proszę mnie zakajdankować z tyłu”, w reakcji na co jeden z funkcjonariuszy Policji dokładnie to uczynił.

Około godziny 17.00 funkcjonariusze Policji udali się wraz z obwinionym do lekarza ogólnego do Szpitala w K., który odesłał ich do Kliniki Okulistycznej, która znajduje się obok. Obwiniony przemieszczał się pomiędzy Szpitalem [...] a Kliniką Okulistyczną przez parę godzin, a procedura zakończyła się około godz. 24.00. Obwiniono przez cały czas pozostawał zakuty kajdankami spiętymi z tyłu. Na wyraźne żądanie lekarza zostały one na chwilę odpięte, na czas badania w klinice okulistycznej. Funkcjonariusze policji, w obecności obwinionego, na terenie wspomnianych placówek służby zdrowia wykonywali połączenia telefoniczne, w trakcie których w odczuciu obwinionego z entuzjazmem lub zadowoleniem opowiadali o okolicznościach zatrzymania. Jeden z funkcjonariuszy, najstarszy z obecnych na korytarzu policjantów nawet komuś przesyłał i robił zdjęcia protokołów zatrzymania i dokumentacji lekarskiej. Podczas oczekiwania na badania w Szpitalu [...] w K. w poczekalni na SOR przewinęło się wielu innych zatrzymanych przez Policję.

Zdaniem obwinionego nie bez znaczenia pozostaje fakt, że grupą funkcjonariuszy z KMP w G. dowodziła D. M. Jest to osoba, co do której pracy podczas wieloletniego dozoru w G. obwiniony miał zastrzeżenia. Niejednokrotnie wytykałem jej błędy w sprawach, w większości przypadków były to wytyki ustne. Poinformowała ona obwinionego, że pierwotnie nie ona miała czynnościami tymi dowodzić. Kiedy obwiniony grzecznie wypominałem jej, że to co się dzieje i że zatrzymanie to jest niezgodne z przepisami, jest bezprawne i nielegalne, D. M.

próbowała tłumaczyć mu, że to wszystko dla mojego dobra i dzieje się to za zgodą i wiedzę Komenda Miejskiego Policji w G., a nawet Wojewódzkiego. Ona sama zaś tylko wykonuje polecenia, a realizacja zatrzymania miała wyglądać tak od początku.

Obwiniony nie ukrywał, że wielokrotnie podczas realizacji czynności, na bieżąco, w sposób jego zdaniem taktowny i grzeczny, wytykał policjantom uchybienia, których się dopuszczali. Wskazywał, że z uwagi na taki sposób zatrzymania będzie składał zażalenie, jak również nie wykluczał zainicjowania postępowania z art. 231 kk dot. przekroczenia przez nich uprawnień. Słowa te były kierowane do funkcjonariuszy policji, nie przypominał sobie, żebym coś takiego mówił personelowi medycznemu.

Notatka urzędowa sporządzoną przez J. M. miała na celu to, aby funkcjonariusze Policji, którzy dokonali zatrzymania uniknęli odpowiedzialności karnej, a nawet odpowiedzialności służbowej. Osobą związanym z g. środowiskiem wymiaru sprawiedliwości wiadomym jest, że obwiniony biega. Na wielu zawodach rywalizował on również z biegającymi policjantami, znają się nie tylko służbowo, ale również z tras biegowych. Funkcjonariusze Policji dokonujący zatrzymania, wiedzę tę wykorzystali, aby usprawiedliwić swoje bezprawne zachowanie. Obwiniony podkreślił, że konieczności zakucia obwinionego w kajdanki nie widzieli funkcjonariusze Policji konwojujący go na następny dzień na badania sądowo-psychiatryczne (k. 427-433, 524-537).

Wyjaśnienia obwinionego słusznie zostały uznane przez sąd dyscyplinarny I instancji za wiarygodne i ocenione w sposób właściwy, wynikający z zasady swobody oceny dowodów. Są one bowiem spójne i nie ulegały ewolucji w trakcie postępowania. Co więcej, są one zgodne z zeznaniami pozostałych świadków, z wyłączeniem funkcjonariuszy Policji, o czym mowa w dalszej części uzasadnienia.

Z powyżej przedstawionego zdarzenia sierż. szt. J. M. w dniu 25 września 2019 r. sporządził notatkę urzędową. Stwierdził w niej m.in., że w dniu 23 września 2019 r. z M. S. ustalono, iż zatrzymanie obwinionego nastąpi dnia następnego, ok. godz. 15, przy możliwie najmniejszej niedowodliwości dla zatrzymanego. X.Y., poinformowanego o zatrzymaniu oraz o jego przyczynach, zapytano, czy potrzebuje jakichkolwiek przedmiotów lub lekarstw z miejsca zamieszkania, na co otrzymano odpowiedź przeczącą. „Początkowo S. zachowywał się spokojnie, co wraz z małym

prawdopodobieństwem ucieczki sprawiło, że zatrzymanemu założono kajdanki na ręce z przodu po czym doprowadzono do radiowozu. Podczas przemieszczania się po prokuraturze zatrzymany celowo odsłonił kurtkę zasłaniającą kajdanki, pokazując je pracownikom używając przy tym słów » nie odpuszczę im tego «” Na prośbę obwinionego odstąpiono od sporządzenia protokołu zatrzymania w KMP. Następnie udano się do KMP K. celem osadzenia zatrzymanego w PDOZ. Wcześniej konstatowano się z jednostką w celu zapewnienia pojedynczego pomieszczenia. Na miejscu obwiniony R. oświadczył, że cierpi na schorzenie okulistyczne stwarzające zagrożenie dla jego zdrowia w przypadku silnego stresu, odmówił podpisania protokołu zatrzymania oraz nakazu doprowadzenia bez podania przyczyny. Ponadto, na miejscu poinformowano go o konieczności przejazdu do placówki medycznej na co oświadczył „i tak wam ucieknę, bo szybko biegam”. Wobec tego zatrzymanemu założono kajdanki na ręce trzymane z tyłu i udano się do MSWiA w K. Następnie w klinice przy ul. [...] w K. przebadano zatrzymanego. W trakcie badania mówił obecnemu tam personelowi, że jest prokuratorem i stał się ofiarą bandyckiego napadu policji, w wyniku którego został wywleczony zza biurka prokuratorskiego, a także iż jest to sprawa polityczna i wszyscy zebrani w niej uczestniczą, a on nie zamierza sprawy odpuścić. Kilukrotnie miał powtarzać, że osoby podejmujące decyzje o zatrzymaniu oraz sposobie jej realizacji poniosą odpowiedzialność. Ponownie udano się do placówki MSWiA, gdzie po pobraniu krwi przez pielęgniarkę obwiniony X.Y. zwrócił się do funkcjonariusza Policji słowami „jak zrobi mi się siniak w miejscu pobrania krwi to zrobię sobie obdukcje i powiem, że zostałem przez was pobity”. Obwiniony miał mówić w MSWiA, że policja wymuszała na lekarzach w klinice wystawienie zaświadczenia o braku przeciwwskazań do osadzenia w PDOZ. W notatce wskazano ponadto, że obwiniony miał zmienne nastroje, był bardzo pobudzony, uśmiechał się i szeptał do siebie, po czym stawał się bardzo spokojny i wpatrywał się w jeden punkt. Z notatką zapoznali się M. N. – Komendant Miejski Policji w G. oraz G. W. – Naczelnik Wydziału Kryminalnego KPM w G., co wynika z zawartej na niej dekretacji (k. 12).

Z zeznań J. M. złożonych wynika, że decyzję o zatrzymaniu obwinionego w Prokuraturze Rejonowej w R. podjął być może Naczelnik, a może Komendant, być może oni to konsultowali, ale nie wiem tego. To było ustne polecenie. Świadek nie

pamiętał, aby była podejmowana kwestia realizacji zatrzymania obwinionego na terenie Sądu Okręgowego w Gliwicach. Z tego co pamiętał zatrzymanie miało zostać zrealizowane po godzinach jego pracy, nie pamiętam przy tym by padła sugestia od przełożonych by nie skuwać obwinionego. Być może obwiniony X.Y. znajdując się w gabinecie Prokuratora Rejonowego wykazywał objawy zdenerwowania, ale świadek nie pamiętał, by zachodziło coś, co mogło wzbudzać jego szczególne obawy. Podczas wyprowadzenia prokurator S. mówił, był pobudzony, ale treści jego słów nie pamiętam. Nie przypominał sobie agresywnych zachowań obwinionego wobec osób postronnych.

Świadek zeznał, że obwiniony pokazywał napotkanym na korytarzu prokuratorom założone kajdanki i coś do nich mówił, nie pamiętał jednak treści wypowiedzianych słów. Zeznał, że być może kurtka się zsunęła, nie pamiętał jednak dokładnie. Nie była to swobodna rozmowa, ale była to wypowiedź głośna, wyraźna, nie krzyk. Po przedstawieniu mu wcześniej złożonych zeznań, w których oświadczył, że obwiniony pokazał napotkanym prokuratorom kajdanki i wykrzyczał, że został zatrzymany i tak tego nie zostawi, świadek oświadczył, że jeśli zeznał, że odebrałem to jako krzyk, to musiał to tak wtedy odebrać.

W wypowiedziach obwinionego X.Y. mogła być poruszana kwestia zatrzymania i jego politycznych przyczyn, ale świadek sobie tego nie przypominał. Nie pamiętał również by obwiniony wykonywał jakieś połączenia telefoniczne. Nie potrafił powiedzieć, jak zachowywał się obwiniony w radiowozie, gdyż skupiał się na jego prowadzeniu.

W momencie opuszczania KMP w K. celem udania się na badania lekarskie, obwiniony wspominał, że i tak funkcjonariuszom Policji ucieknie. Wspominał o tym, że trenuje bieganie. Po tych słowach świadek założył obwinionemu kajdanki na ręce z tyłu, z tego co teraz pamięta, to była jedyna przyczyna zmiany sposobu zakucia w kajdanki. Mogły być one jeszcze przekuwane w szpitalu podczas badań.

Świadek był bezpośrednim świadkiem konsultacji lekarskich i badań z udziałem obwinionego po zatrzymaniu. Obwiniony cały czas był poddenerwowany, na każdym etapie badań lekarskich, w rozmowie z każdym lekarzem w obydwu placówkach miał wspominać personelowi medycznemu, że został potraktowany bandycko i wyciągnięty zza prokuratorского biurka, miał takich słów wygłaszać dużo.

Obwiniony X.Y. po pobraniu krwi w szpitalu, oświadczył, że jeśli po tej czynności, albo po wykonaniu zastrzyku zrobi mu się siniak, to powie, że to funkcjonariusze Policji go pobili. Deklarację tę odebrał jako istniejącą możliwość zrobienia tego przez obwinionego, co mogło bezpośrednio wpłynąć na sytuację konwojujących. Świadek założył obwinionemu kajdanki. Świadkiem wspomnianego zachowania obwinionego była D. M., być może W. W. D. M. miała poradzić obwinionemu docisnięcie wacikiem miejsca po ukłuciu igły, tak aby nie zrobił się żaden siniak.

J. M. nie pamiętał co spowodowało założenie kajdanek obwinionemu X.Y. Mogło to mieć związek z jego zachowaniem, ale nie musiało. Nie pamiętał czy była decyzja o przekuwaniu po badaniu obwinionego w kajdanki z przodu, czy też każdorazowo po badaniach był on zakuwany w kajdanki z tyłu. W trakcie składania zeznań w postępowaniu wyjaśniającym nie odniósł się do przyczyn założenia kajdanek, zaznaczył tylko, że to on tego dokonał (k.64-66, 598-601)

Świadek W. W. zeznał, że do gabinetu M. S. wezwano telefonicznie obwinionego X.Y., który przyszedł do pomieszczenia. Po przekazaniu informacji odnośnie do celu przybycia funkcjonariuszy Policji, obwiniony miał zachowywać się „w sposób dziwny”, nieadekwatny do sytuacji, był nadpobudliwy. Obwiniony wspominał, że szybko biega i może konwojującym uciec, a oświadczenie to padło jeszcze przed założeniem mu kajdanek. Świadek zeznał, że obwiniony był nadpobudliwy, jego zachowanie sprawiało wrażenie, że być może chce coś zrobić, może jakąś krzywdę sobie. Jego zachowanie nie wskazywało na to, że wszystko jest w porządku, dlatego też funkcjonariusze Policji założyli mu kajdanki na ręce trzymane z przodu. Świadek nie przypominał sobie, by obwiniony zgłaszał jakieś zastrzeżenia dotyczące założenia mu kajdanek. Nie pamiętał kto podjął decyzję o ich założeniu.

Funkcjonariusze Policji na miejscu podjęli decyzję, że zostaną założone kajdanki wobec zatrzymanego. Nie pamiętał dokładnie okoliczności założenia kajdanek, zostało to uczynione chyba jeszcze w gabinecie M. S. Zeznał, że w tym przypadku założenie kajdanek miało charakter prewencyjny, gdyby prokurator zachowywałby się agresywnie kajdanki zostałyby założone z tyłu. Nie przypominał sobie sytuacji, aby doszło do przełożenia kajdanek z przodu do tyłu. Nie zna on obwinionego i nie wie, jak mógłby się zachowywać. W jego ocenie zachowanie

prokuratora i słowa wypowiedzane podczas zatrzymania wskazywało na możliwość podjęcia próby, jeśli nie ucieczki, to utrudniania tego zatrzymania.

W zeznaniach złożonych przed rzecznikiem dyscyplinarnym, świadek zeznał natomiast, że kajdanki założone zostały obwinionemu, z jednej strony dlatego, że tak stanowią przepisy, a z drugiej strony dlatego, że odgrażał się, że ucieknie, bo dobrze biega. Kajdanki założone zostały z na ręce trzymane z przodu, nie z tyłu, gdyż można je było zamaskować, a konwojujący nie chcieli wzbudzać sensacji w Prokuraturze.

Funkcjonariusze Policji starali się by całe zdarzenie było najmniej widoczne dla osób postronnych. Nie pamiętał, ile dokładnie osób było w Prokuraturze podczas wyprowadzania obwinionego z budynku Prokuratury, na pewno dwie kobiety. Obwiniony po opuszczeniu gabinetu pokazał napotkany osobom, że ma założone kajdanki - nie wie na jaką wysokość, ale podniósł ręce do góry i je zademonstrował. Obwiniony zwrócił się również do nich, nie pamiętał dokładnie słów, miały one mniej więcej brzmieć „zobaczcie co mi zrobili”. Krzyczał, że to jest sprawa polityczna oraz wspominał coś o tym, że został „wyleczony ze swojego gabinetu” i że tego tak nie zostawi. Nie pamiętał, kiedy zatrzymany powiedział, że został „siłą wywleczony z za biurka”.

Również w szpitalu wykrzykiwał, że jest prokuratorem i mówił coś o sprawach politycznych. Nie pamiętał czy podczas pobytu w szpitalu obwiniony formułował swoje wypowiedzi wobec konkretnej osoby. Nie był w stanie powiedzieć, czy był w gabinecie lekarskim podczas dokonywania badań prokuratora S. w obu szpitalach, być może był w sąsiednim gabinecie. Obwiniony na izbie przyjęć szpitala MSWiA w K. mówił personelowi, że jest prokuratorem, wykrzykiwał to, mówił również, że został zatrzymany, oraz coś o sprawie politycznej. Nie przypominał sobie by obwiniony w szpitalu okazywał personelowi kajdanki. Demonstrowanie i wykrzykiwanie miało najprawdopodobniej miejsce na izbie przyjęć. Odnosił subiektywne odczucie, że zachowanie prokuratora na izbie przyjęć miało wzbudzić strach u personelu.

W trakcie składania pierwszych zeznań, świadek zeznał, że podczas wszystkich badań obwiniony mówił personelowi medycznemu, że jest prokuratorem i że funkcjonariusze Policji dokonali napaści na niego, wyciągając go z za biurka w jego pokoju. Twierdził, że tak tego nie zostawi, że odpowiedzialność za to zarówno konwojujący jak i osoby, które zleciły jego zatrzymanie.

Świadek zeznał, że podczas przewożenia obwiniony mówił coś o sprawach politycznych, nie pamiętał jednak co dokładnie. Nie przypominał sobie również, by obwiniony w radiowozie odbył rozmowę telefoniczną. Podczas jazdy w radiowozie być może mówił, że doprowadzi do zwolnienia W. W., jednak świadek jest odporny na takie deklaracje.

Świadek nie pamiętał czy funkcjonariusze Policji uspokajali obwinionego, ale chyba tak, poprosili by zachowywał się spokojnie. „Nie stwarzał on swoim zachowaniem zagrożenia dla innych osób”. W trakcie składania zeznań przed rzecznikiem dyscyplinarnym nie opisał zachowania obwinionego w czasie czynności zatrzymania ani reakcji na założenie mu kajdanek (k.57-58, 595- 598).

D. M. zeznała, że dobrze jest znana obwinionemu, gdyż jako prokurator przez wiele lat nadzorował on jej pracę najpierw jako kierownik Działu Śledczego Prokuratury Rejonowej G. w G., a później jako Zastępca Prokuratora Rejonowego tejże jednostki. Ich współpraca układała się zawsze bardzo dobrze. Dowiedziała się tego samego dnia rano, że będzie w składzie grupy zatrzymującej, gdyż Naczelnik prosił o dzień wolnego z uwagi na to, że źle się czuje, natomiast drugi naczelnik nie był wtedy na służbie.

Obwiniony po przedstawieniu mu dokumentów był podekscytowany, poddenerwowany, zadawał mnóstwo pytań. Obwiniony jest osobą spokojną, świadek nigdy go takiego nie widziała - podenerwowanie obwinionego objawiało się podniesionym głosem, słowotokiem. Obwiniony zwracał się do funkcjonariuszy Policji „czy boją się, że ucieknie z uwagi na to, że biega”, miał mieć kajdanki z uwagi na bezpieczeństwo. Jak twierdziła, wszystkie osoby zatrzymane mają założone kajdanki, to wynika z przepisów. Poleciała nałożyć mu kajdanki w związku z tym, że była odpowiedzialna za osobę, którą zatrzymuje.

Świadek nie pamiętał słów świadczących o tym, że obwiniony odmówił podpisania protokołu z uwagi na obolałe od kajdanek ręce. Kajdanki na ręce z tyłu są zakładane w przypadkach, gdy osoby są bardzo agresywne. W odczuciu świadka obwiniony był bardzo pobudzony i zachowywał się w dziwny sposób, nie wiedziała czego może się spodziewać. Był moment pod polikliniką, kiedy obwiniony poprosił o założenie kajdanek z tyłu, co też funkcjonariusze Policji uczynili. Nie chcieli zaognić kolejnej sytuacji, a skoro obwiniony chciał założenia kajdanek z tyłu, to zrobili to. W

ocenie świadka przesłanki do założenia kajdanek z tyłu były od samego początku. Obwiniony był osobą zatrzymaną, należało więc udaremnić ucieczkę. Świadek nie był w stanie przytoczyć przepisów różnicujących założenie kajdanek z tyłu i z przodu. Twierdził, że nie ma czegoś takiego jak zróżnicowanie założenia kajdanek na ręce z tyłu i przodu.

Świadek zeznał następnie, że informacja, że mamy założyć kajdanki była już wcześniej, jak wyjeżdżali na realizację. Nie była w stanie powiedzieć, kto dokładnie przekazał tę informację, było to dynamiczne polecenie. Nie pamiętam okoliczności, dlaczego były założone kajdanki. Nie była w stanie powiedzieć, czy było to zalecenie czy polecenie. Obwiniony w ocenie świadka jest osobą spokojną, natomiast na miejscu był podenerwowany, dużo mówił. Przed założeniem kajdanek, jak i po, zachowywał się tak samo. Możliwe, że założenie kajdanek jeszcze bardziej go podenerwowało. W poliklinice funkcjonariusze Policji proponowali obwinionemu ściągnięcie kajdanek, żeby odpoczęły mu ręce, jednak odmówił.

W zeznaniach złożonych przed rzecznikiem dyscyplinarnym, świadek zeznała natomiast, że kajdanki założone zostały obwinionemu z jednej strony dlatego, że tak stanowią przepisy, z drugiej, że odgrażał się, że ucieknie, bo dobrze biega. Kajdanki założone zostały jednak na ręce trzymane z przodu, nie z tyłu, gdyż funkcjonariusze Policji nie chcieli „wzbudzać sensacji” w Prokuraturze, natomiast takie spięcie rąk dało się zamaskować.

Po opuszczeniu gabinetu, obwiniony „zaczął krzyczeć do kobiet, że on tego tak nie zostawi”. Miał odrzucić kurtkę, rzucać nią i pokazać im kajdanki. Obwiniony zwrócił się do kogoś po imieniu, nie pamiętam do kogo. Świadek nie kojarzył innych osób oprócz dwóch kobiet na korytarzu. Miał zwrócić się do nich słowami odnoszącymi się do kajdanek oraz tego, że „tego tak nie zostawi”.

Obwiniony mówił, że chce zadzwonić do obrońcy – adw. A. G., jednak z kontekstu rozmowy wynikało, że rozmawiał z żoną. W radiowozie wykonał połączenie telefoniczne, rzekomo do pełnomocnika, w trakcie którego mówił, że to sprawa polityczna, że ma wyciągnąć jakieś przygotowane dokumenty, które się przydadzą. Obwiniony mówił, że nie zostawi tego i wszystko załatwi. W radiowozie powtarzał, że funkcjonariusze Policji napadli go w gabinecie, „wytargali z za biurka jak bandytę”.

Po pobraniu krwi poprosiła obwinionego, aby wyprostował rękę, bo inaczej będzie miał siniaka. Obwiniony odpowiedział na to, że bardzo dobrze, powie wtedy, że konwojujący bili go, odnosić się to miało do stosowania wobec niego przemocy.

Świadek zeznał, że chyba przy pierwszym przyjściu, gdy miał wyrazić zgodę na osadzenie, obwiniony zaczął krzyczeć, że tak tego nie zostawi, że został wciągnięty jak bandyta zza biurka. Najpierw był młody lekarz, do którego padły te słowa, później kobieta. Podobna sytuacja miała miejsce w poradni okulistycznej, wtedy również obwiniony „miał pretensje do lekarzy, że został wciągnięty zza biurka jak bandyta, że jak mu się coś stanie to będzie z tego wyciągał konsekwencje i tak tego nie zostawi”. Nie kierował tych słów do funkcjonariuszy Policji, lecz do lekarzy. Świadek była przy rozmowie obwinionego z lekarzami, słyszała jego wypowiedzi. Podczas diagnozy o przeciwskazaniach do osadzenia padły słowa, „ja tego tak nie zostawię, czy jest pan pewien swojej decyzji”. Mówił to do pierwszego lekarza w klinice, podobne sformułowania padły też do okulisty. Kiedy po wszystkim wychodzili, dużo ludzi było w poczekalni, wśród nich stał młody mężczyzna oparty o ścianę, do którego obwiniony zaczął krzyczeć podniesionym głosem „nie widziałeś prokuratora w kajdankach, to się napatrz”. Wtedy świadek przeszła pomiędzy nimi, aby nie doszło do żadnej konfrontacji.

Świadek zeznał, że cała sytuacja wywoływała dużo emocji i była traumatyczna zarówno dla obwinionego, jak i dla funkcjonariuszy Policji. Podkreśliła, że obwiniony był pobudzony, nie był jednak agresywny. Nie pamiętała momentu, ale obwiniony powiedział, że może uciec, bo biega, ani by któryś z funkcjonariuszy Policji robił zdjęcia telefonem dokumentacji z zatrzymania lub dokumentacji medycznej. O sytuacji informowano Naczelnika (k. 61-63, 541-549). Zeznania pozostałych świadków przesłuchanych przez Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim, sygn. akt II Kp 159/20, nie wnoszą nic do niniejszej sprawy, ich omawianie zarówno przez sąd dyscyplinarny I instancji, jak o sąd orzekający w niniejszej sprawie jest bezcelowe.

Świadek M. K. będący I Zastępcą Komendanta Miejskiego w Komendzie Miejskiej Policji w G., zeznał, iż nie przeprowadzał w sprawie odprawy. Nie pamiętał jednak szczegółów sprawy, nie pamięta treści rozmowy telefonicznej D. M. (k. 683-684). Natomiast świadek T. S. zeznał, że o zdarzeniu wie z relacji funkcjonariuszy Policji uczestniczących w zdarzeniu, dokładnych szczegółów zdarzenia nie pamiętał.

Nie pamiętał również czy były jakieś ustalenia odnośnie do miejsca, gdzie miało być dokonane zatrzymanie (k. 694-685). Świadek G. W. we wcześniejszej rozmowie z D. M. i T. S. nie była poruszana kwestia stosowania środków przymusu bezpośredniego, bo to wynika z przepisów (k. 780).

Żaden ze świadków będących pracownikami medycznymi, z którymi obwiniony miał styczność, a przesłuchanych w toku postępowania przed sądem dyscyplinarnym, nie potwierdził stawianego w zarzucie niewłaściwego zachowania obwinionego. Byli to pracownicy U. w K.: E. J., M. W., W. M., W. L. oraz szpitala [...] w K.: K. C. i L. S.

Świadek A. W. (k. 761) i E. J. nie pamiętały zdarzenia (k. 736). Tak też M. W., która podniosła jednak, że w dokumentacji umieszcza się tylko te informacje, które są istotne z punktu widzenia leczenia pacjenta, chyba że jest pacjent agresywny wobec personelu, wówczas również takie informacje się wpisuje (k. 694).

Świadek W. M. zeznał, że obwiniony był dość spokojny, nie był agresywny, inaczej by to zapamiętał. Wykonywał polecenia i prośby, nie bronił się przed badaniem ani go nie utrudniał. Nie był w stanie powiedzieć skąd wie, że jest on prokuratorem. Nie był w stanie z całą pewnością potwierdzić, że obwiniony mówił, że jej zatrzymanie związane było ze sprawą polityczną, być może tak mówił. Nie przypominał sobie by obwiniony wygłaszał jakiś manifest polityczny, by mówił coś o charakterze politycznym ani jak odnosił się do towarzyszących funkcjonariuszy Policji, by wchodził z nimi w dyskusje (k. 695-697).

Świadek W. L. zeznał, że pacjent był poddenerwowany, sprawiał wrażenie złego, poirytowanego, że go zatrzymano. W obecności świadka nie rozmawiał za bardzo, nie padały żadne wyrażenia, obelgi, agresja, nie przypominał sobie by mówił, że został zatrzymany w wyniku przestępstwa i mówił, że to sprawa polityczna. Nie zakłócał badania, stwierdził, że dokumentacja medyczna będzie mu potrzebna, nie precyzując do czego. Świadek nie pamiętał czy pacjent cały czas był skuty ani czy skarżył się na zachowanie funkcjonariuszy policji (k. 697).

Świadek K. C. zeznała, że nie pamięta by badany mówił, iż został zatrzymany w wyniku przestępstwa czy też w związku ze sprawą polityczną, ani czy był skuty kajdankami. Nie pamiętała żadnego jego istotnego zachowania, w tym wulgarnego, w innym wypadku odnotowane zostałoby to w dokumentacji medycznej. Nie

przypominam sobie, aby zgłaszał on skargi wobec funkcjonariuszy Policji, przed badaniem zachowywał się w sposób odbiegający od normy, nikt też ze świadkiem o tym nie rozmawiał (k. 699-700).

Świadek L. S. zeznał, że badany była spokojny i zrównoważony. Osoba doprowadzona była spokojna i zrównoważona, co kontrastowało z zachowaniem innych doprowadzanych osób, które są z reguły agresywne i wulgarne. Nie pamiętał, żeby doprowadzona osoba wspominała, że jest prokuratorem i jaki był powód zatrzymania, ani żeby doprowadzenie było w wyniku przestępstwa, że jest to sprawa polityczna i został siłą wyprowadzony zza biurka, jak i żeby czymś groził osobom, które go doprowadzały (k. 759-761).

Sąd I instancji słusznie nie dał wiary zeznaniom funkcjonariuszy Policji biorących udział w zatrzymaniu obwinionego. Ich zeznania były niespójne i ewoluowały. Funkcjonariusze Policji nie potrafili jednoznacznie i kategorycznie określić powodu założenia obwinionemu kajdanek. Z jednej strony podnosili, że tak stanowią przepisy, nie potrafiąc jednocześnie wskazać, o których konkretnie przepisach mówią. Z drugiej zaś strony czynność ta miała być skutkiem tego, że obwiniony się odgrażał, iż ucieknie zatrzymującym go funkcjonariuszom Policji, gdyż dobrze biega. Zauważyć przy tym należy, jak słusznie podniósł sąd dyscyplinarny I instancji, że świadkowie w osobach W. W. i J. M. w swoich zeznaniach złożonych na etapie postępowania sprawdzającego nie opisali zachowania obwinionego w czasie czynności zatrzymania i nie wskazali, jak zareagował na założenie mu kajdanek.

Zażalenie na zatrzymanie złożył w dniu 1 października 2019 r. obwiniony X.Y. (k. 1-6). Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim postanowieniem z dnia 17 stycznia 2022 r. częściowo uwzględnił zażalenie X.Y. i uznał jego zatrzymanie w dniu 24 września 2019 r. za nieprawidłowe (pkt 1). W pozostałym zakresie nie uwzględnił zażalenia X.Y. i uznał jego zatrzymanie za legalne i zasadne (pkt 2). W uzasadnieniu swojego orzeczenia sąd podkreślił niezasadność i sposób zastosowania środków przymusu bezpośredniego, które były niezgodne z normami wynikającymi z ustawy z dnia 24 maja 2013. o środkach przymusu bezpośredniego (k. 853-859).

Stan faktyczny ustalony przez sąd dyscyplinarny I instancji, w ocenie sądu orzekającego w niniejszej sprawie nie budzi żadnych wątpliwości. Poczynione przez ten sąd ustalenia zostały oparte na swobodnej i prawidłowo dokonanej ocenie

dowodów, zgodnej z zasadą wyrażoną w art. 7 k.p.k. Sąd ten w sposób wyczerpujący i zgodny z zasadami logiki uargumentował dokonaną ocenę dowodów. Obwiniony X.Y. w swoim odwołaniu zakwestionował jednak winę przypisaną mu za czyn z pkt. 1 wyroku.

Sąd dyscyplinarny I instancji wykazał, że obwiniony został prawidłowo i skutecznie powiadomiony o badaniach sądowo-psychiatrycznych w dniu 3 grudnia 2019 r. oraz o konsekwencjach swojego niestawiennictwa. Obwiniony X.Y., w żadnych ze składanych przez siebie wyjaśnieniach - jak również w odwołaniu - faktu tego nie kwestionował. Sąd dyscyplinarny I instancji wykazał, że obwiniony świadomie i z premedytacją na ww. termin się nie zjawił. Obwiniony wyjaśnił, iż na badania nie stawiał się z uwagi na swój stopień rozgoryczenia i bezradność, mając na względzie konieczność wywiązania się z nawarstwiających obowiązków zawodowych związanych z końcem roku. Miał jednak nadzieję, że sąd dyscyplinarny uwzględni tę jednorazową absencję i wyznaczy mu kolejny termin badań (k. 522). Jednocześnie, jak sam wyjaśnił w trakcie przesłuchania przed rzecznikiem dyscyplinarnym, przyznał się „do świadomego niestawiennictwa” (k. 430) oraz podniósł, że był to „jedyny przypadek spośród wszystkich wskazanych w zarzucie, kiedy to z własnej winy nie dopełnił tego obowiązku” (k. 428).

Wbrew twierdzeniom obwinionego, w niniejszym przypadku kwestie motywacyjne nie mają zatem znaczenia dla przypisania mu winy za popełniony czyn. Sąd wyrokując w tym zakresie mógł bowiem oprzeć przekonanie o winie obwinionego X.Y. na podstawie jego własnego przyznania się do umyślnego i zamierzonego niestawiennictwa w dniu 3 grudnia 2019 r. na wyznaczone badania sądowo-psychiatryczne. Faktem jest bowiem, iż posiadając wiedzę o tym, że jego wniosek o przesunięcie terminu badania nie został uwzględniony, obwiniony X.Y. rozmyślnie nie wywiązał się z ciążącego na nim obowiązku. Na marginesie zauważyć przy tym należy, że obwiniony co najmniej w dniu 14 listopada 2018 r. (k.302) został powiadomiony o wyznaczonym terminie badania na dzień 3 grudnia 2019 r., jednak dopiero 28 listopada 2019 r. podjął działania zmierzające do jego zmiany.

Odnosząc się natomiast do zarzutów stawianych przez Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratora Generalnego dla [...] okręgu regionalnego stwierdzić w pierwszej kolejności należy, że zarzut stawiany w pkt 1 odwołania nie może zostać

uznany za skutecznie postawiony. Znajduje to ugruntowanie w podstawach sporządzania odwołań orzeczeń sądów I instancji, które zakładają, że nie można zarzucać obrazy przepisów prawa materialnego poprzez przyjęcie przez sąd dyscyplinarny wypadku mniejszej wagi, jak też uczynione zostało w niniejszej sprawie w odniesieniu do czynu z pkt I zaskarżonego orzeczenia.

W pierwszej kolejności podnieść należy, że naruszenie prawa materialnego ma miejsce wtedy, gdy wskazany jego przepis zostanie w sposób błędny zastosowany lub niezastosowany. Wobec tego, by zarzut ten skutecznie postawić, przepis ten musi mieć charakter jednoznaczny oraz kategoriyczny. Tylko w takim wypadku możliwe jest bowiem logiczne podważanie obowiązków, którymi obwarowany przez ustawodawcę został sąd.

W odniesieniu do niniejszej sprawy zauważyć należy, że z brzmieniem art. 142 § 5 u.p.p., wynika, iż w przypadku przewinienia dyscyplinarnego lub wykroczenia mniejszej wagi sąd dyscyplinarny może odstąpić od wymierzenia kary. Literalne brzmienie tego przepisu sprowadza się zatem do dwóch stwierdzeń. Po pierwsze – sąd dyscyplinarny może uznać przewinienie dyscyplinarne za wypadek mniejszej wagi, po drugie zaś, w przypadku przypisania czynowi tego przymiotu, ustawodawca przyznał sądowi dyscyplinarnemu uprawnienie do możliwości skorzystania z odstąpienia od wymierzenia kary.

Z uwagi na brak jest definicji legalnej „wypadku mniejszej wagi”, jego sprecyzowanie każdorazowo pozostaje w gestii sądu orzekającego w sprawie. Zgodnie z poglądami judykatury, dla przyjęcia „wypadku mniejszej wagi” nie mają znaczenia elementy podmiotowe, które nie są związane z czynem. Uznanie przewinienia dyscyplinarnego za „wypadek mniejszej wagi” zależy zatem od rodzaju i charakteru naruszonego dobra, rozmiaru wyrządzonej lub grożącej szkody, sposobu i okoliczności popełnienia czynu, wagi naruszonych przez sprawcę obowiązków, a także postaci zamiaru, motywacji sprawcy, czy wreszcie rodzaju naruszonych reguł ostrożności i stopnia ich naruszenia. [zob. wyrok SN z 20.03.2008 r., SNO 13/08, LEX nr 1288792]. Spełnienie wspomnianych przesłanek daje zatem sądowi możliwość uznania czynu za wypadek mniejszej wagi. Podkreślić należy, że jest to uprawnienie sądu, lecz nie jego obowiązek, który w ocenie sądu orzekającego

w niemniejszej sprawie został uczyniony w sposób właściwy, z uwzględnieniem postanowienia Sądu Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim z dnia 17 stycznia 2022 r.

Odnosząc się natomiast do sposobu sformułowania omawianego zarzutu wskazać należy, że w utrwalonej linii orzecniczej Sądu Najwyższego podnosi się, iż nie może stanowić zarzutu naruszenia prawa materialnego, w odniesieniu do sytuacji, w której sąd rozpoznający sprawę skorzysta z przyznanego mu uprawnienia. Zarzut taki może być skutecznie postawiony wyłącznie, gdy dotyczy zastosowania lub niezastosowania przepisu zobowiązującego sąd do jego bezwzględnego respektowania [por. wyrok SN z 26.04.1977 r., I KR 65/77, OSNPG 1977, nr 10, poz. 90]. W przywołanym w zarzucie przepisie art. 142 § 5 u.p.p. *expressis verbis* nie wynika natomiast takie uprawnienie. W tym przypadku możliwym było zatem wyłącznie postawienie błędu w ustaleniach faktycznych, którego konsekwencją było zastosowanie wypadku mniejszej wagi, czego jednak skarżący nie uczynił.

Jedynie sygnalizacyjne przypomnieć wypada, że zarzut obrazy prawa materialnego można postawić obok zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, gdy obraza prawa materialnego dotyczy nie kwalifikacji prawnej czynu, ale naruszenia innych przepisów prawa materialnego w zakresie środków reakcji karnej na przestępstwo [zob. D. Świecki [w:] B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, D. Świecki, Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany, LEX/el. 2023, art. 438].

Również drugi ze stawianych przez rzecznika dyscyplinarnego zarzutów jest wewnętrznie sprzeczny. Skarżący formułując ów zarzut wskazuje obrazę przepisów postępowania w postaci art. 2 § 2 k.p.k., art. 4 k.p.k. art. 7 k.p.k., art. 8 § 1 k.p.k., art. 399 § 1 k.p.k., art. 410 k.p.k. i art. 424 k.p.k. Następnie zaś stwierdza, że polegała ona na „dowolnym ustaleniu”, sprowadzając tym samym istotę zarzutu do błędu w ustaleniach faktycznych. Nieprawidłowe wyartykułowanie zarzutu skutkowało musiło niemożnością jego rozpoznania. Sąd orzekający w niniejszym składzie stoi bowiem na stanowisku, że nie jest rolą sądu dyscyplinarnego zastępowanie podmiotu wykwalifikowanego, jakim jest rzecznik dyscyplinarny, w konstruowaniu przez niego zarzutów. Natomiast, podniesione w owym zarzucie, a dokonane przez sąd dyscyplinarny I instancji, ustalenia nie mogą zostać uznane za skutek naruszenia przepisów postępowania.

Na marginesie jedynie wskazać należy, że argumentacja zawarta we rzeczonym zarzucie oparta jest wyłącznie na odmiennej ocenie zgromadzonego materiału dowodowego, poprzez wybiórcze danie wiary zeznaniom funkcjonariuszy Policji. Sąd dyscyplinarny I instancji słusznie podkreślił, że ich zeznania dotyczące przeprowadzających czynność zatrzymania w zakresie okoliczności uzasadniających zastosowanie środka przymusu w postaci założenia kajdanek były niespójne i wzajemnie ze sobą sprzeczne.

W związku z powyższym, brak jest podstaw do uznania zasadności trzeciego z podniesionych w zażaleniu zarzutów. Bowiem, żeby można mówić o właściwym zastosowaniu bądź niezastosowaniu przepisu, konieczne jest uznanie poczynionych przez sąd ustaleń faktycznych za właściwe. Skarżący podnosił uprzednio, choć niewłaściwie sformułowany, zarzut błąd w ustaleniach faktycznych. Skoro zatem skarżący pierwotny błąd sądu dyscyplinarnego I instancji upatruje w błędzie w ustaleniach faktycznych, wynikającym z niewłaściwej oceny dowodów, to brak jest podstaw do zasadności stawiania zarzutu rażącej niewspółmierności kary mogącego powstać na etapie wymiaru kary.

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy orzekł jak na wstępie.

[M. T.]

[ms]